

De publicis

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



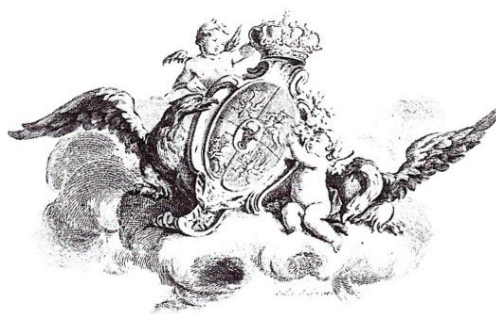
O sprawach publicznych

Vol. I (XI) 2014 wydanie cyfrowe – periodyk – @biuletyn w formacie PDF

Leon XIII - Papież

Diuturnum illud

**Encyklika
o pochodzeniu władzy świeckiej**

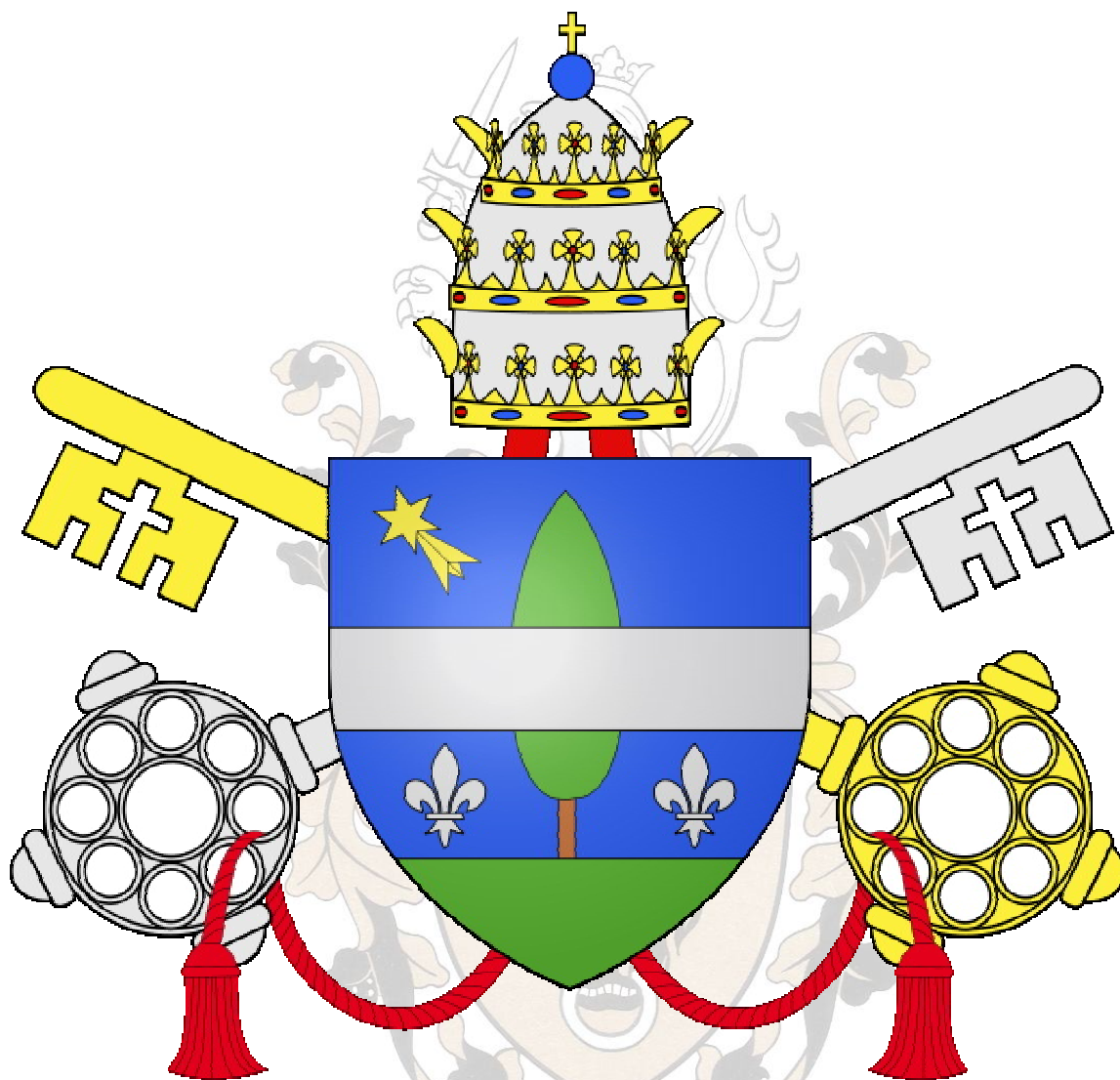


WIENIAWA QUOMODO DE PUBLICIS

MMXIV

Sierpień 2014





“Omnia restaurare in Christo”
„Wszystko odnowić w Chrystusie”





Motto

„Byłoby pożądane, aby ludzie posiadający władzę, posiadali stosowną do tego wiedzę. Ale gdyby im brakło szczegółów w zakresie nauk, sztuk, historii, języków, sąd o rzeczach stały i wytrawny i poznanie rzeczy zarazem wielkich i ogólnych, jednym słowem summa rerum (główna treść rzeczy) mogłaby wystarczyć. I tak jak cesarz Augustus posiadał zestawienia dotyczące sił i potrzeb państwa, które nazywał breviarium imperii (skrót spraw państwowych), można by mieć skrót interesów ludzkich zasługujący na miano enchiridion sapientiae (podręcznik mądrości), gdyby ludzie chcieli się troszczyć o to, co jest dla nich najważniejsze”.

G.W.Leibniz – „Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego”.

Panu profesorowi **Bogdanowi Chazanowi**
w dowód uznania i szacunku za Jego postawę
w obronie prawa naturalnego - Bożego.

Wojciech Edward Leszczyński





PRZYCZYNY WSPÓŁCZESNYCH ZAGROŻEŃ WŁADZY PAŃSTWOWEJ

I. Długotrwała i zacięta walka, toczona przeciwko Boskiej powadze Kościoła, doprowadziła do wyników, jakie były nieuniknione: zagroziła poważnym niebezpieczeństwem ludzkiemu społeczeństwu, a w szczególności zwierzchniej władzy państwowej, na której nade wszystko opiera się dobro publiczne.

Nasza epoka, więcej niż jakakolwiek inna, faktami to wykazuje, namietności bowiem ludowe śmieiej niż dawniej zaprzeczają wszelkiej władzy, a takie się szerzy rozpasanie, tak częste są zamieszki i bunt, że tym, którzy rządzą, nie tylko odmawiają ludzie posłuszeństwa, lecz grożą ich osobistemu bezpieczeństwu.

II. Przez długi czas pracowano nad tym, aby ich podać we wzgardę i nienawiść ludów, aż doprowadzono do wybuchu i w ciągu krótkiego czasu byliśmy świadkami szeregu zamachów, dokonanych na życie najpotężniejszych monarchów, bądź to przez tajne spiski, bądź przez otwarte napaści. Świeżo cała Europa wstrząśnięta została ohydny zabójstwem wszechwładnego cesarza¹; gdy dusze wszystkich przejęte są jeszcze wielkością tej





zbrodni, nie wstydzą się złoczyńcy rzucać publicznie grózb i postrachu na innych monarchów europejskich.

NAUKA KATOLICKA RĘKOJMIĄ UPORZĄDKOWANIA SPRAW PAŃSTWOWYCH

III. Te rzucające się w oczy niebezpieczeństwa, grożące w każdej chwili panującym i spokojowi państw, ciężką Nas przejmują troską. **A przecież Boski wpływ religii chrześcijańskiej, przeniknąwszy obyczaje i instytucje publiczne, dał społeczeństwu znakomite podstawy stałości i porządku.** Jednym z najcenniejszych owoców tego wpływu jest sprawiedliwe i mądre określenie praw i obowiązków panujących i ludów. Istotnie, z nauki i przykładów, danych przez Chrystusa, płynie przedziwna moc utrzymywania w obowiązku zarówno tych, którzy słuchają, jak tych, którzy rozkazują, i zachowania między nimi tej harmonii i współpracy, które, **zgodnie z prawem naturalnym**, zapewniają państwom spokojny i pomyślny rozwój. Dlatego, Czcigodni Bracia, gdy z łaski Boga powierzono Nam rządy Kościoła katolickiego, będącego stróżem i tłumaczem nauki Chrystusa, sądzymy, iż wypada Nam przypomnieć publicznie, czego w tym zakresie obowiązków wymaga od każdego prawda katolicka; wypłyne stąd wskazanie, na jakiej obecnie drodze i jakimi środkami należy groźnemu stanowi rzeczy zaradzić.

ZAGADNIENIE ŹRÓDŁA WŁADZY

IV. Jakkolwiek człowiek, pchany pychą i uporem, nieraz kuśił się o zrzucenie więzów wszelkiej władzy, nigdy jednak nie zdołał stać się niezależnym od nikogo. Sama konieczność wymaga, aby ktoś stał na czele każdego zrzeszenia i współżycia ludzi ze sobą, inaczej społeczność, pozbawiona głowy, która nią kieruje, rozpadłaby się i nie osiągnęłaby celu, dla którego powstała i ukonstytuowała się. Nie mogąc wskutek tego doprowadzić do zniszczenia władzy państwowej, **użyto wszelkich sposobów do**





osłabienia jej energii i pomniejszenia jej majestatu. Miało to miejsce zwłaszcza w XVI wieku, gdy tylu ludzi dało się pociągnąć zgubnemu prądowi nowych idei. Od tego czasu ludy nie tylko usiłowały zdobyć sobie więcej wolności, niż to byłoby godziwe, lecz próbowały stworzyć fikcyjną teorię powstania i zorganizowania się ludzkiego społeczeństwa.

V. Nie dość na tym, wielu współczesnych, idąc śladem tych, którzy w wieku zeszłym przybrali miano filozofów, twierdzi, iż wszelka władza pochodzi od ludu, że przeto ci, którzy rządzą, nie posiadają jej sami ze siebie, lecz jako powierzona im przez lud i to z tym zastrzeżeniem, że wola ludu, nadawszy im władzę, ma zawsze prawo im ją odebrać. Z nimi nie zgadzają się katolicy, którzy prawo panowania odnoszą do Boga, jako do przyrodzonego i koniecznego źródła władzy.

ŹRÓDŁO WŁADZY A PODMIOTY SPRAWUJĄCE WŁADZĘ

VI. Należy wszakże zaznaczyć w tym miejscu, że wybór tych, którzy mają rządzić państwem, może w pewnych wypadkach być pozostawiony woli i sądowi ludu, i że to bynajmniej nie sprzeciwia się ani nie narusza doktryny katolickiej. Albowiem podobny wybór wskazuje jedynie panującego, a prawa panowania mu nie nadaje: nie tworzy władzy zwierzchniej, a tylko stanowi, kto ją ma wykonywać.

VII. Nie chodzi tu również o taki lub inny ustrój państwowy: nie ma powodu, aby Kościół nie uznawał zwierzchniej władzy jednego lub większej liczby ludzi, byle władza ta była sprawiedliwa i dążyła do dobra ogólnego. Dlatego z zastrzeżeniem co do praw nabytych, wolno ludowi taką sobie obrać formę rządu, jaka najwięcej odpowiada jego duchowi, zwyczajom i obyczajom.





BÓG JEST ŹRÓDŁEM WŁADZY - ARGUMENTY BIBLIJNE

VIII. Co się tyczy władzy politycznej, to Kościół słusznie naucza, iż źródło swe ma ona w Bogu; znajduje tego Kościół bezspornie świadectwo w Piśmie świętym i w pomnikach starożytności chrześcijańskiej. Nie da się zresztą pomyśleć żadna inna doktryna bardziej zgodna tak z rozumem, jak z dobrem panujących i ludów.

IX. Że źródłem największej władzy wśród ludzi jest Bóg, księgi Starego Testamentu w wielu miejscach kategorycznie twierdzą: "Przeze mnie królują królowie [...], przeze mnie panują monarchowie, a sędziowie wymierzają sprawiedliwość" (Prz 8,15.16). A gdzie indziej: **"Nadstawcie uszu, wy którzy rządzącie narodami [...] albowiem od Boga dana wam jest potęga, a od Najwyższego władza wasza"** (Mdr 6,2-3). Księga Eklezjastyki mówi to samo: **"Na czele każdego narodu Bóg postawił przywódcę"**. Te wszakże, od Boga płynące nauki, ludzie pod wpływem fałszywych religii zatracili; **poganizm, spaczywszy, wiele prawd i pojęć o rzeczach, zniszczył też przyrodzoną i piękną ideę władzy monarszej**. Dopiero później, gdy zaświtała chrześcijańska Ewangelia, prawda odzyskała swoje prawa i zajaśniał na powrót najszlachetniejszy i boski pierwiastek, z którego płynie wszelka władza. Gdy rzymski wielkorządca chęłpi się przed Chrystusem Panem z mocy, którą posiada, by Go uwolnić lub skazać, odpowiada mu Zbawiciel: **"Nie miałbyś nade mną żadnej władzy, gdyby ci nie była dana z góry"** (J 19,11). Święty Augustyn tłumacząc ten ustęp, woła: **"Uczmy się od Pana, co i przez Apostoła powiedział nam, iż nie ma władzy, jak tylko dana od Boga"** (Tract. 116 in Joan., n. 5 (PL 35, 1942). Albowiem głos Apostołów jest nieskażonym odbiciem nauki i wskazań Jezusa Chrystusa. Wzniosłe i pełne powagi są słowa Pawła do Rzymian, poddanych pogańskich cesarzy: **"Nie ma władzy, jak tylko dana od Boga"** (Rzym 13,1), z czego Apostoł





wyprowadza jako konieczny wniosek: "Władca jest narzędziem Boga" (Rzym 13,4).

BÓG JEST ŹRÓDŁEM WŁADZY - ARGUMENTY OJCÓW KOŚCIOŁA I ROZUMU

X. Ojcowie Kościoła czuli się powołani tę samą doktrynę wyznawać i pilnie rozszerzać. **"Nie przypisujemy nikomu - mówi św. Augustyn - władzy udzielania potęgi królewskiej ani cesarskiej, jak tylko prawdziwemu Bogu"** ("O państwie Bożym" 5,21). W tym samym duchu pisze Jan Chryzostom: **"Że istnieje władza zwierzchnia, że jedni rozkazują, a drudzy słuchają, że wskutek tego wszystko w społeczeństwie nie jest zdane na los ślepego przypadku [...] to jest twierdzą, dziełem boskiej mądrości"** (Do Listu do Rzymian, Homilia 23n. 1). To samo zaświadcza św. Grzegorz Wielki: "Wyznajemy, że Cesarzom i Królom władza dana jest z nieba" (List 61). Święci Doktorzy przedsięwzięli powyższą doktrynę uzasadnić też ścisłym rozumowaniem, aby ci nawet, którzy jedynie rozum uznają za przewodnika, musieli przyznać jej słusność.

XI. Istotnie ludziom w społeczeństwie żyć każe natura, albo raczej twórca natury - Bóg. Dowodzi tego niezbieżność daru mowy, ten główny pośrednik ludzi między sobą i liczne wrodzone duszy pragnienia, wreszcie mnóstwo potężnych potrzeb, którym zadośćuczynić nie mogliby ludzie samotni, a które znajdują swe zadowolenie wśród ludzi złączonych w społeczeństwo. Z drugiej strony nie może istnieć, nie da się nawet pomyśleć społeczeństwo, **w którym nie byłoby kogoś, kto by dążenia jednostek uzgadniał, utrzymywał w równowadze i kierował bez zastrzeżeń ku wspólnemu dobru;** chciał więc Bóg, aby w społeczeństwie istnieli ludzie posiadający władzę nad innymi. Tu jednak zachodzi okoliczność pierwszorzędnej wagi. **Mianowicie ci, którzy rządzą państwem, powinni móc wymagać od obywateli posłuszeństwa w ten sposób, aby nieposłuszeństwo**





było dla tych ostatnich grzechem. Otóż żaden człowiek nie może posiadać w sobie, ani sam ze siebie pierwiastka, pozwalającego mu tego rodzaju więzami **skrępować sumienie i wolną wolę innych.** Jeden Bóg, wszechrzeczy twórca i prawodawca, posiada podobną władzę, ci więc, którzy ją wykonują, muszą ją mieć udzieloną sobie przez Boga i w Jego imieniu ją sprawować. "Jeden jest prawodawca i sędzia, który może skazywać i uniewinniać" (Jak 4,12). To się odnosi do wszystkich rodzajów władzy. Co się tyczy władzy kapłańskiej, to tak powszechnie jest uznane, iż pochodzi ona od Boga, że u wszystkich narodów ci, którzy ją dzierżą, nazwani są ministrami Boga i za takich uważani. Podobnie władza ojców rodziny zawiera w sobie cechy i jest jakby obrazem tej władzy, która jest w Bogu i od której wywodzi swą nazwę wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi. Tak więc różne rodzaje władzy mają między sobą przedziwne podobieństwo: gdziekolwiek istnieje jakiś pierwiastek panowania i władzy, u tego samego źródła, w Bogu, jedynym twórcy i panu świata, należy szukać jego początku.

KRYTYKA TEORII O UMOWIE SPOŁECZNEJ JAKO ŹRÓDŁE WŁADZY

XII. Ci, którzy twierdzą, iż społeczeństwa ludzkie powstały z wolnej umowy, zawartej pomiędzy obywatelami, z tego źródła wyprowadzają prawo panowania. Mówią, że każda jednostka wyrzekła się części swoich praw i że wszyscy poddali się dobrowolnie władzy tego, w którym ześrodkowały się prawa wszystkich. Wielkim atoli błędem jest ich nie widzieć, co jest przecie jasne, że ludzie, nie będąc samopas błakającym się plemieniem, przyszli na świat z przyrodzonym popędem do życia w gromadzie, niezależnie od swej woli wolnej. Zresztą owa umowa, o której szeroko mówią, jest oczywiście zmyślona i fikcyjna, a gdyby nawet była rzeczywista, nie wystarczyłaby do nadania władzy politycznej tej siły, godności, stałości, której wymaga bezpieczeństwo państwa i interes ogółu obywateli. Władza





zwierzchnia o tyle jedynie posiadać będzie ten urok i moc, o ile Bóg uznany zostanie za jej dostojne i najświętsze źródło.

KORZYŚCI PŁYNĄCE Z TEORII O BOSKIM POCHODZENIU WŁADZY

XIII. Doktryna powyższa jest nie tylko najprawdziwsza, ale najzbawienniejsza, jaką sobie można wyobrazić. Jeżeli bowiem władza tych, którzy rządzą państwem, jest emanacją władzy boskiej, przez to samo dostępuje ona godności więcej niż ludzkiej. Nie jest to ta bezbożna i niedorzeczna wielkość, którą posiąść chcieli pogańscy cesarze, wymagający dla siebie czci boskiej, a dostojęństwo prawdziwe i niezachwiane, otrzymane jako dar i dobrodziejstwo Boże. Wówczas poddani winni być posłuszni panującym jak Bogu, nie tak z obawy przed karami, jak przez uszanowanie dla ich majestatu, nie przez pochlebstwo, a z nakazu sumienia. Władza, na właściwym fundamencie oparta, znajdzie się znakomicie wzmocniona, albowiem obywatele, czując się związani obowiązkiem, będą z konieczności musieli stronić od nieposłuszeństwa i krnąbrności, w tym poczuciu, że kto opiera się władzy państwowej, opiera się woli Bożej, że odmawiać szacunku panującemu, jest to odmawiać go Bogu.

XIV. Tę naukę Paweł Apostoł w szczególności propagował wśród Rzymian, do których pisał o uległości, należynej panującym, w słowach tak mocnych i poważnych, iż kategoryczniejszego nakazu trudno sobie wyobrazić: "Niechaj każdy człowiek będzie poddany władzy zwierzchniej, albowiem nie ma władzy, jak tylko dana od Boga, te zaś, które istnieją, przez Boga ustanowione zostały. Tak więc kto opiera się władzy, opiera się Boskiemu nakazowi. A kto tak postępuje, na potępienie się skazuje [...]. Dlatego bądźcie posłuszni nie z obawy przed karą, a z obowiązku sumienia" (Rzym 13,1.2.5). Potwierdza tę naukę Piotr, Książe Apostołów, w sławnym swym orzeczeniu: "Bądźcie ulegli każdej istocie z przyczyny Boga", "królowi jako stojącemu na czele, innym





przełożonym, jako posłanym od Boga dla karania złych czynów, a dla pochwały dobrych, taka jest bowiem wola Boża" (1 P 2,13-15).

JEDYNY POWÓD ODMOWY POSŁUSZEŃSTWA WŁADZY

XV. Jeden jest tylko powód uwalniający ludzi od posłuszeństwa, mianowicie gdyby żądano od nich czegoś przeciwnego prawu naturalnemu albo Bożemu, tam bowiem, gdzie zachodzi pogwałcenie prawa natury lub woli Bożej, zarówno sam rozkaz, jak wykonanie go byłoby zbrodnią. Gdyby więc kto znalazł się w tym położeniu, iż miałby do wyboru nie usłuchać rozkazów Boga albo panujących, powinien postąpić według słów Jezusa Chrystusa, nakazujących oddać: "Cesarzowi co jest cesarskie, a Bogu co jest Boskiego" (Mat 22,21), a idąc za przykładem Apostołów śmiało odpowiedzieć: "**Słuchać należy Boga raczej niż ludzi**" (Dz 5,29). I nie zarzucać tym, którzy w ten sposób postępują, iż łamią obowiązek posłuszeństwa, jeśli bowiem wola panujących jest w sprzeczności z wolą i prawami Boga, to oni sami władzy swej granice przekraczają i sprawiedliwość odwracają. Władza ich traci wówczas swą podstawę, albowiem gdzie nie ma sprawiedliwości, nie może być władzy.

ZASADY, KTÓRYMI WINNI SIĘ KIEROWAĆ RZĄDZĄCY

XVI. Aby jednak sprawiedliwość panowała w państwie, należy przede wszystkim, aby ci, którzy rządzą, rozumieli, iż władza polityczna nie powstała na to, aby być przydatną czyjemukolwiek prywatnemu interesowi, oraz iż urzędy publiczne służyć powinny dobru rządzonych, a nie tych, którzy je piastują. Niechaj monarchowie wzorują się na Bogu Najwyższym, od którego mają władzę; niechaj biorąc Go za przykład w zarządzaniu państwem, postępują sprawiedliwie, a surowość swą, jeśli jest konieczna, niechaj łagodzą ojcowską miłością. Dlatego Pismo św. w swych przepowiedniach ostrzega ich, że kiedyś będą musieli zdać rachunek Królowi królów i Panu panów, a jeżeli obowiązków





swoich nie spełnia, nic ich uchronić nie potrafi od surowej kary Bożej. Najwyższy "zbada czyny wasze i zgłębi myśli wasze. Jeżeli, gdy byliście narzędziami jego królowania, nie sądziliście sprawiedliwie [...], staniecie przed Nim pełni przerażenia, **albowiem najsroźszy będzie sąd dla tych, którzy stoją na czele** [...]. Nie oszczędzi Bóg niczyjej osoby, nie będzie miał względu na niczyją wielkość: małego i wielkiego On stworzył i jednaką ma troskę o wszystkich, a tylko dla potężniejszych chowa karę" (Mdr 6,3.6-8).

KORZYŚCI DLA PAŃSTWA I OBYWATELI

XVII. Jeśli państwo rządzi się powyższymi zasadami, niknie powód do wszelkich buntów, nie budzą się namietności zdolne je wywołać: zapewnione są zarówno honor i bezpieczeństwo panujących, jak spokój i pomyślność państw. Godność obywateli znajduje również najpewniejszą gwarancję, albowiem dane im jest zachować w posłuszeństwie dostojność, należną ludzkiej istocie. Rozumieją oni, iż przed sądem Bożym nie ma niewolnika ani człowieka wolnego, że jeden jest Bóg dla wszystkich, "szczodry dla wszystkich, którzy Go wzywają" (Rzym 10,12), jeżeli poddani obowiązani są być posłuszni panującemu, to dlatego, że ci są niejako obrazem Boga, "któremu służyć, jest to panować".

PRZYKŁADY Z PIERWSZYCH WIEKÓW CHRZEŚCJAŃSTWA

XVIII. Otóż właśnie Kościół zawsze pracował nad tym, aby chrześcijańska nauka o władzy politycznej nie tylko przenikała umysły ludzkie, lecz wyrażała się w życiu publicznym i w obyczaju ludów. Dopóki ster rządów pozostawał w ręku pogańskich cesarzy, którym bałwochwalstwo nie pozwalało wznieść się do tego pojęcia władzy, które wyżej zarysowaliśmy, Kościół mógł tylko wpajać je w umysły ludów, aby wtedy, gdy ludy te przyjmą instytucje chrześcijańskie, były zdolne życie swoje do nich





dostosować. A więc pasterze dusz, idąc za przykładem Pawła Apostoła, usiłowali z największym naciskiem pouczać ludy, iż powinny "monarchom i władzom być uległe, rozkazów ich słuchać" (Tyt 3,1); podobnie modlić się do Boga za wszystkich ludzi, lecz szczególnie "za królów i za tych, którzy piastują najwyższe godności, to bowiem zaleca nauka Zbawiciela Pana naszego" (1 Tym 2,2-3). Pierwsi chrześcijanie pozostawili nam pod tym względem wzór znakomity; z największą niesprawiedliwością i okrucieństwem prześladowani przez pogańskich cesarzy, nigdy nie przestali zachowywać się posłusznie i uległe; wydawało się wprost, iż tamtych srogość chcą przemóc własną pokorą.

XIX. Podobna skromność i niezłomna wola pozostania wiernymi poddanymi wywierała tak silne wrażenie, iż zaćmić go nie mogły potwarze i złość wrogów. Dlatego ci, którzy wobec cesarzy dowodzili niesprawiedliwości prześladowania chrześcijan, najsilniejszy argument znajdowali w powszechnie uznanym posłuszeństwie, jakie wyznawcy Chrystusa okazywali prawom obowiązującym. Do Marka Aureliusza Antonina i syna jego Lucjusza Aureliusza Kommodusa tak mówił pięknie Atenagoras: **"Nas, którzy nic złego nie czynimy, przeciwnie, ze wszystkich waszych poddanych zachowujemy się z największym nabożeństwem i uległością, tak względem Boga, jak względem waszej najwyższej władzy, pozwalacie prześladować, łupić, rozpędzać"** (Legatio pro christianis, 1). Tak samo Tertulian otwarcie jako chlubę chrześcijan głosił, iż imperium ma w nich najlepszych i najpewniejszych przyjaciół: "Chrześcijan nie jest wrogiem niczym, a coś dopiero Cesarza, o którym wie, iż ustanowiony został przez Boga i że dlatego winien go kochać, szanować i pragnąć pomyślności jego i całego Państwa rzymskiego" (Apologia, 35). Nie wahał się twierdzić, iż w granicach cesarstwa **o tyle zmniejszyła się ilość wrogów państwa, o ile wzrastała liczba chrześcijan.** "Macie obecnie mniej nieprzyjaciół z powodu wielkiej ilości chrześcijan, albowiem we wszystkich





miastach niemal wszyscy obywatele są chrześcijanami" (Apologia, 37). Znakomite w tym przedmiocie świadectwo zawiera List do Diogeneta, który potwierdza, iż w owych czasach chrześcijanie nie tylko szanowali prawa, lecz we wszystkich dziedzinach z własnego popędu więcej nawet czynili, niż wymagało prawo. "Chrześcijanie są posłuszni ustanowionym prawom i swoim postępowaniem idą dalej niż prawa" (Do Diogenesa, 10).

XX. Inna była sprawa, gdy Cesarze przez swoje dekrety lub Pretorzy przez swoje groźby chcieli ich zmusić do sprzeniewierzenia się wierze chrześcijańskiej lub innym obowiązkom: **w takich chwilach woleli zaiste odmówić posłuszeństwa ludziom niż Bogu.** Wszakże i w podobnych okolicznościach dalecy byli od tego, aby jakikolwiek wszczynać bunt i majestat cesarski obrażać, a jednego tylko żądali, aby im wolno było wiarę swoją otwarcie wyznawać i być jej niezachwianie wiernymi. Poza tym nie myśleli o żadnym oporze, a na tortury szli tak spokojnie i ochoczo, że wielkość ich ducha brała górę nad wielkością zadawanych im mąk. W tych samych czasach siła chrześcijańskiego ducha budziła podziw na polach bitew. Było to bowiem cechą żołnierza-chrześcijanina, że łączył największe męstwo z najściślejszym obserwowaniem dyscypliny i niewzruszoną dla monarchy wiernością. Dopiero jeśli wymagano od niego czegoś niemoralnego, jak pogwałcenia prawa Bożego albo zwrócenia miecza przeciwko niewinnym wyznawcom Chrystusa, odmawiał spełnienia rozkazów. I wtedy wołał złożyć broń i umrzeć za swą wiarę, aniżeli przez bunt i rozruchy sprzeciwiać się władzy.

WKŁAD KOŚCIOŁA W POSZANOWANIE WŁADZY W WIEKACH PÓŹNIEJSZYCH

XXI. Gdy na czele państw stanęli monarchowie chrześcijańscy, Kościół jeszcze silniej zaznaczył i nauczał, do jakiego stopnia święty jest autorytet panujących; skutkiem tego w myśli ludów obraz władzy zwierzchniej łączył się z pojęciem majestatu





religijnego, co budziło tym większe dla monarchów uszanowanie i miłość. Tym powodowany, Kościół mądrze postanowił, **aby królowie byli uroczyście namaszczeni, co już w Starym Testamencie było ustanowione przez Boga.**

XXII. W epoce gdy społeczeństwo, dźwigając się z ruin państwa rzymskiego, budziło się do nowego życia, pełne nadziei w chrześcijańskie odrodzenie, papieże rzymscy, zakładając "Święte Cesarstwo", świecką władzę państwową szczególnie uświęcili. Wielki stąd blask spłynął na nią i nie ma wątpliwości, że dla społeczności, tak religijnej, jak świeckiej, byłyby stąd nadal płynęły najdobroczynniejsze skutki, gdyby panujący i ludy nie stracili z oczu tego wzniosłego celu, do jakiego zmierzał Kościół. W istocie spokój i pomyślność trwały dopóty, dopóki pomiędzy władzą duchowną a świecką panowała zgodna przyjaźń. Jeśli jakie rozruchy budziły się wśród ludów, Kościół występował niezwłocznie jako pośrednik, przywoływał każdego do jego obowiązków i uspokajał namiętności bądź to łagodnością, bądź to powagą swoją. Tak samo, jeżeli monarchowie wpadali w nieprawość, Kościół zwracał się do nich, przypominał im prawa, potrzeby, słuszne życzenia ludów, zalecał sprawiedliwość, wyrozumiałość, łagodność. Tym sposobem wielokroć dało się zażegnać niebezpieczeństwo rozruchów i wojen domowych.

OPLAKANE SKUTKI ODEJŚCIA OD NAUCZANIA KOŚCIOŁA

XXIII. Przeciwnie nowe teorie o władzy politycznej przyniosły już ludziom wiele nieszczęść i obawiać się można, aby w przyszłości nie sprowadziły jeszcze okropniejszych. Rzeczywiście nie chcieć widzieć w Bogu źródła władzy, jest to chcieć ją pozbawić wszelkiego uroku i siły. Ci, którzy twierdzą, iż wypływa ona z woli ludu, przede wszystkim popełniają błąd zasadniczy, następnie dają władzy zwierzchniej podstawę zbyt kruchą i znikomą. Podobne mrzonki podniecają namiętności ludów, prowadzą do spisków i otwartych buntów, narażając państwo na groźbę





rozstroju i upadku. Ruch zwany "Reformacją", którego przywódcy i zwolennicy nowymi teoriami z gruntu podkopali władzę duchowną i świecką, miał za skutek, **zwłaszcza w Niemczech**, gwałtowne rozruchy i krwawe bunty; wojna domowa i mordy doszły do takich rozmiarów, iż żadna prawie okolica nie uniknęła gwałtów i okrucieństw. Z tej herezji wzięła w zeszłym wieku swój początek fałszywa filozofia **i tak zwane "nowoczesne" prawo, doktryna o zwierzchniej władzy ludu i ta bezgraniczna samowola, którą bardzo wielu utożsamia z wolnością**. Od tego doszło się do najgorszej zarazy, do komunizmu, socjalizmu, nihilizmu, tych potworów, zagrażających śmiercią ludzkiej społeczności. A jednak aż nadto znajduje się ludzi, propagujących te nieczne zasady i niemało już pod pozorem polepszenia doli ludu wzniecili oni pożarów i nędzy. To, co tu wspominamy, jest powszechnie znane i w czasie niedalekie.

XXIV. A co najgorsza, wśród tylu niebezpieczeństw nie rozporządzają panujący żadnym środkiem zdolnym uspokoić umysły i przywrócić należyty porządek. Opierając się na powadze ustaw, ścigają burzycieli surowymi karami. Dobrze, lecz należy wziąć poważnie pod uwagę, że żadne kary, choćby najsroższe, **nigdy nie wystarczą do ocalenia narodów**. "Strach bowiem, jak uczy mądrze św. Tomasz, Jest słabym fundamentem; niech nadarzy się sposobność, że ci, którzy ulegali pod terrorem, spodziewać się będą bezkarności, a powstaną przeciwko władzy tym namiętniej, im więcej zostali wbrew swej woli obawą poskromieni. A zresztą zbyteczny postrach wielu doprowadza do rozpacz, pod wpływem zaś rozpacz ludzie porywają się na najgorsze zbrodnie" (O władzy prawodawców, 1, 10). Że to wszystko jest prawdą, przekonaliśmy się z doświadczenia. Należy więc, aby utrzymać posłuszeństwo, oprzeć się na wyższym i skuteczniejszym motywie, należy uznać, iż surowość nic nie pomoże, jeśli poczucie obowiązku i bojaźń Boża nie skłonią ludzi do obywatelskiego zachowania się. Do tego doprowadzić zaś może





najlepiej religia, ona bowiem wpływa na umysły i nagina wolę ludzi w tym kierunku, ażeby byli posłuszni władzy nie tylko z uległości, lecz z dobrej woli i miłości, co w każdym zbiorowisku ludzkim stanowi najlepszą ostoję porządku i bezpieczeństwa.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA JEST PODPORĄ DLA WŁADZY

XXV. Toteż przyznać należy, iż rzymscy papieże w najwyższej mierze przysłużyli się ludzkości przez swe nieustające zabiegi o ukrócenie niespokojnego i pysznego ducha "nowatorów" i przez ciągle przypominanie, do jakiego stopnia ci ostatni są niebezpieczni dla społeczeństwa świeckiego. W tym przedmiocie zasługują na przypomnienie słowa Klemensa VII w jego liście do Ferdynanda, króla Czech i Węgier: **"Sprawa wiary jest też sprawą Twoją i wszystkich panujących, od niej zawisła Wasza godność i Wasz interes, albowiem każde naruszenie wiary pociąga za sobą osłabienie Waszego stanowiska, co nieraz już miało miejsce w tamtych krajach"**. W podobnych okolicznościach wielką zapobiegliwością i męstwem zaznaczyli się inni Nasi Poprzednicy, zwłaszcza Klemens XII, Benedykt XIV i Leon XII, którzy, widząc szerzącą się z biegiem czasu zarazę złych doktryn i wzrastającą zuchwałość sekt, użyli całej swej powagi, aby im położyć tamę. My sami kilkakroć ostrzegaliśmy, jak ciężkie grożą niebezpieczeństwa, a zarazem wskazywaliśmy najlepsze sposoby ich uniknięcia. Monarchom i innym naczelnikom państw ofiarowaliśmy pomoc religii; do ludów zwracaliśmy się z wezwaniem, aby w jak najszerszej mierze korzystały z tych wielkich dobrodziejstw, jakie im daje Kościół. Teraz to czyniąc, pragniemy, aby panujący zrozumieli, że tę pomoc, od której nie ma nic silniejszego, ponownie im ofiarowujemy. Gorąco wzywamy ich w Panu, aby stali się opiekunami religii, aby w samym interesie państw dali Kościołowi tę swobodę, której pozbawiony on być nie może bez wielkiej niesprawiedliwości i bez wielkiej krzywdy dla dobra ogólnego.





XXVI. Zaiste Kościół Chrystusowy nie może budzić ani podejrzliwości u panujących, ani niechęci u ludów. Panujących wprawdzie napomina, aby spełniali sprawiedliwie swe obowiązki, lecz równocześnie wspiera i podnosi wszelkimi sposobami ich powagę. **Uznaje i głosi ich jurysdykcję i władzę zwierzchnią w dziedzinie wszelkich spraw świeckich, w tych zaś rzeczach, gdzie z rozmaitych powodów, obie władze, duchowna i świecka, mają coś do powiedzenia.** Kościół pragnie utrzymania obopólnej zgody, celem uniknięcia sporów, zgubnych dla obu stron. Co się tyczy ludów, Kościół powstał dla zbawienia wszystkich ludzi i kochał ich zawsze miłością rodzicielską. On to, działając przede wszystkim miłością, wprowadził do ich dusz łagodność, do obyczajów ludzkość, do praw sprawiedliwość; uczciwej wolności nigdy przeciwny nie był, a nienawidził zawsze tyranie. Tę wielką zasługę Kościoła zwięźle a pięknie wyraził św. Augustyn: **"Kościół uczy królów dbać o narody, narody słuchać królów, wykazując tym sposobem, że nie wszystkim należą się wszystkie prawa, lecz wszystkim miłość, a nikomu krzywda"** (De mor. eccl., 1, 30, 53).

ZADANIA BISKUPÓW

XXVII. Widzicie stąd, Czcigodni Bracia, jak wielkie i pożyteczne zadanie stoi przed Wami, jeżeli w dziele odwrócenia niebezpieczeństw i nieszczęść zagrażających ludzkości, współpracować z Nami zechcecie wszystkimi środkami, jakimi z łaski Bożej rozporządzacie. Starajcie się usilnie, aby zasadami Kościoła katolickiego dotyczącymi władzy i posłuszeństwa, ludzie nie tylko przejęli się wewnętrznym, lecz wprowadzili je w czyn i w życie. Bądźcie mistrzami ludów, uczcie ich unikać sekt potępionych, stronić od spisków i wszelkich buntów; niechaj zrozumieją, że dla tych, którzy z myślą o Bogu są posłuszni swym zwierzchnikom, uległość ich rozumna, a posłuszeństwo zaszczytne. Zaprawdę Bóg, który "daje zbawienie królom" udziela też narodom "błogosławieństw porządku i zaufania i pokoju". Jego





należy prosić i zaklinać, aby wszystkie dusze nawracał do cnoty i prawdy, gasił nienawiść i powrócił światu pokój, którego od tak dawna łaknie.

XXVIII. Aby tym pewniej być wysłuchani, weźmy za orędowników Najświętszą Marię Pannę, Matkę Bożą, Wspomożycielkę wiernych, opiekunkę rodzaju ludzkiego; św. Józefa, Jej najczystsze oblubieńca, pod którego opiekę Kościół się z takim zaufaniem oddaje; Piotra i Pawła, książąt Apostołów, stróżów i obrońców imienia chrześcijańskiego.

Tymczasem z zadatku Boskiej łaski Wam wszystkim, Czcigodni Bracia, Duchowieństwu i ludowi pieczy Waszej powierzonemu, błogosławieństwa Apostolskiego z całego serca udzielamy.

PRZYPISY:

1. Aluzja do Aleksandra II (1818-1881) cara Rosji, uważanego za władcę liberalnego i wielkiego reformatora społecznego, który został zamordowany 13 marca 1881 r. przez grupę nihilistów w St. Petersburgu.

NOTA

Uwypulenia i kolory czcionkom dokonała Redakcja.

KONIEC





Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”
www.de.publicis.wieniawa.quomodo.org.pl

wydanie cyfrowe PDF

© 2014 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

AD MMXIV

